

EUGENIUSZ WERON SAC

JAKUB MARITAIN –  
MISTRZ ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO  
LUDZI ŚWIECKICH

W podtytule jednej z ostatnich książek Jakuba Maritaina – *Le paysan de la Garonne*<sup>1</sup> – znajdują się słowa: „Stary laik stawia sobie pytania”. W posłowniu do tejże książki sam autor wyjaśnia sens podtytułu, że mianowicie liczy sobie już 80 lat życia oraz że jest „zastarzały” (*invétéré*) w swej laickości<sup>2</sup>. W rzeczy samej, Jakub Maritain był w pełni świadomy swego posłannictwa w Kościele jako człowieka świeckiego. Co więcej, na długo przed Soborem Watykańskim II przewidywał i postulował w Kościele powstanie świadomego laikatu jako warunku odnowy Kościoła czy w ogóle „nowego chrześcijaństwa”<sup>3</sup>. Mimo że pod koniec życia (w 1971 r.) złożył śluby zakonne w Zgromadzeniu Małych Braci Jezusa, to i wtedy, w sensie teologicznym, nie przestał być człowiekiem świeckim, ale uzyskał stan laickiego „życia konsekrowanego”. Piękne świadectwo tej „świeckiej” stronie życia i twórczości Jakuba złożyła jego żona Raissa w autobiograficznej książce pt. *Wielkie przyjaźnie*: „[...] od początku jego dzieło było dziełem człowieka świeckiego i ta jego cecha w miarę czasu coraz silniej się uwydatniała. Im lepiej poznawał życie, tym bardziej pogłębiała się jego miłość do Kościoła i świadomość, że należy do Ciała Mistycznego Chrystusa. I równocześnie zyskiwał tym większą wolność, tym lepiej rozumiał swoje powołanie filozofa zaangażowanego w dramat świeckiego świata i doczesnej cywilizacji”<sup>4</sup>. Charakteryzując już z większej perspektywy czasowej działalność swojego męża, Raissa powiedziała: „[...] stopniowo, dzięki sztuce i poezji,

---

<sup>1</sup> Paris 1966.

<sup>2</sup> Na okładce tejże książki.

<sup>3</sup> Zob. *Humanisme intégral*. Paris 1936 – tekst w tłumaczeniu niemieckim pt. *Die Zukunft der Christenheit*. Köln 1938 s. 367. Cytuję za wydaniem niemieckim.

<sup>4</sup> Kraków 1962 s. 294 n.

później dzięki zainteresowaniu problemami społecznymi i etycznymi, a przede wszystkim dzięki doświadczeniom życia wewnętrznego – filozof i jego filozofia miały nabrać charakteru humanistycznego, wejść w głębię spraw ludzkich, głosić konieczność *i n t e g r a l n e g o h u m a n i z m u*<sup>5</sup>. Bardzo wnikliwie oceniła Raissa wpływ życia wewnętrznego na kierunek i treść naukowych zainteresowań Jakuba Maritaina. Dotyczy to nie tylko wejścia „w głębię spraw ludzkich” w zakresie personalizmu i humanizmu integralnego, ale związanych z tym zagadnień odnowionego chrześcijaństwa oraz postulowanej przezeń nowej, opartej na Ewangelii, cywilizacji, którą Paweł VI określił mianem „cywilizacji miłości”, a Jan Paweł II nazywa ją często cywilizacją „ludzkiej solidarności”<sup>6</sup>.

Patrząc z perspektywy ćwierćwiecza od daty zakończenia Soboru Watykańskiego II oraz oceniając rolę, jaką odegrał Jakub Maritain w przygotowaniu wielkich linii odnowy Kościoła, coraz bardziej staje się widoczna funkcja protagonisty, a nawet funkcja prorocza „starego laika znad Garonny”.

## I. PROROK NOWEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA

Wystarczy tutaj zasygnalizować główne linie twórczości Jakuba Maritaina, związane przede wszystkim z jego życiem duchowym.

Idąc za sugestią Raissy Maritain – z doświadczeń duchowości Jakuba zrodził się najpierw jego „humanizm integralny”. Temu humanizmowi poświęcił Maritain – tu już sygnalizowane – najbardziej znane ze swoich dzieł<sup>7</sup>. Głównie w tej pracy, jak w soczewce, można prześledzić prekursorskie, a nawet prorocze idee Maritaina. Wypowiada się on tutaj – jak wiadomo – przeciwko zastanemu humanizmowi antropocentrycznemu, który się stopniowo ukształtował od czasów renesansu w opozycji do chrześcijańskiej wizji człowieka. Ten laicki humanizm jest z konieczności niepełny, gdyż nie uwzględnia podstawowego odniesienia człowieka do Boga. Dlatego jego miejsce – zdaniem Maritaina – powinien zająć „humanizm integralny”, teocentryczny, który obejmuje pełną wizję człowieczeństwa tak w stosunku do Boga, jak i do innych ludzi oraz wobec całego stworzonego świata. Tylko taki humanizm odpowiada pełnej prawdzie o człowieku i pozwala prawidłowo określić jego godność i miejsce we wszechświecie oraz jego stosunek do społeczeństwa i państwa.

---

<sup>5</sup> Tamże s. 295.

<sup>6</sup> SRS 38-40.

<sup>7</sup> *Humanisme intégral* – tł. niem. *Die Zukunft der Christenheit*.

W kontekście takiego integralnego humanizmu Maritain opowiada się zdecydowanie za „eksterytorialnością” osoby ludzkiej<sup>8</sup> w stosunku do państwa. Ta szczególna i wyjątkowa godność osoby ludzkiej – jego zdaniem – wynika z prymatu ducha nad ciałem oraz z jej rozumności i wolności. Dlatego to Maritain przez całe swoje życie konsekwentnie zwalczał totalitaryzm państwowy we wszelkiej jego postaci, zarówno narodowosocjalistycznej jak i proletariackiej. Natomiast optował i pozytywnie wypowiadał się za ideałami należycie rozumianego chrześcijańskiego i pluralistycznego demokratyzmu.

Ta prorocza wizja osoby ludzkiej w ramach integralnego humanizmu zawsze domagała się obrony praw człowieka. Tym ideałom obrony godności człowieka pozostał Maritain wierny przez całe swoje życie, poczynając od organizowania studenckich protestów przeciwko prześladowaniom Żydów rosyjskich w okresie caratu<sup>9</sup>. Jego późniejsze studia nad prawem naturalnym jako podstawą wszelkich praw ludzkich, podjęte w okresie II wojny światowej, torowały niewątpliwie drogę do oenzetowskich Deklaracji Praw Człowieka oraz późniejszym Deklaracjom w Sprawie Praw Dziecka itp.

Z personalizmu Maritaina wynika jego wysoka ocena wartości i godności pracy ludzkiej. W nowym, demokratycznym społeczeństwie źródłem nobilitacji stanie się – jak postulował Maritain – „szlachectwo pracy”<sup>10</sup>. Właśnie z pozycji chrześcijańskiego personalizmu ukazywał on właściwy sens pracy ludzkiej; a z drugiej strony zwracał uwagę na pomniejszenie godności pracy w ideologii marksistowskiej<sup>11</sup>. W aspekcie chrześcijańskiej wizji pracy przewidywał, że klasa pracująca, proletariat, stanie się klasą decydującą o przyszłości świata<sup>12</sup>.

Aby się to mogło stać, konieczna jest odnowa „porządku spraw doczesnych”<sup>13</sup>. Muszą nadejść czasy „nowego chrześcijaństwa”<sup>14</sup>. Jednym z warunków odnowy jest – według Maritaina – pojawienie się świadomego swej godności i posłannictwa „chrześcijańskiego laikatu”<sup>15</sup>, a także ukształtowanie nowej „świeckiej kultury”<sup>16</sup>, jak również i świeckich „wspólnot”, które się staną narzędziami życia duchowego<sup>17</sup>.

<sup>8</sup> Tamże s. 263.

<sup>9</sup> R. M a r i t a i n, jw. s. 23.

<sup>10</sup> *Humanisme intégral* – tł. niem. *Die Zukunft der Christenheit* s. 297.

<sup>11</sup> Tamże s. 342.

<sup>12</sup> Tamże s. 343.

<sup>13</sup> Tamże s. 350.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże s. 367.

<sup>16</sup> *Religion et culture*. Paris 1968 (praca w całości poświęcona temu zagadnieniu).

<sup>17</sup> *Humanisme intégrale* – tł. niem. *Die Zukunft der Christenheit* s. 183.

Już w *Humanizmie integralnym* postawił Maritain przed Kościołem potrzebę wypracowania nowego stylu świętości, ukierunkowanej ku światu<sup>18</sup>. Widział w tym szczególne zadanie ludzi świeckich w Kościele<sup>19</sup>. Można się tu dopatrywać zapoczątkowania późniejszej Piusa XII idei „konsekracji świata”. Już wtedy zwracał uwagę na niestosowność nazwy życia zakonnego jako „stanu doskonałości”. Sugeruje to bowiem, jakoby inne stany życia kościelnego były zwolnione z obowiązku realizowania świętości. Potwierdzeniem słuszności sugestii Maritaina stał się posoborowy Kodeks Prawa Kanonicznego, który wprowadził inną terminologię. Maritain pojmując świętość jako „zaczyn ewangeliczny”, który głęboko przenika oraz przemienia substancję ludzkiej cywilizacji. Ma to być ten nowy „styl świętości”, którego oczekuje współczesny świat. Myśl tę zawarł Maritain w artykule opublikowanym po raz pierwszy w czasopiśmie amerykańskim „Fortune” (kwiecień) 1942, a następnie przetłumaczonym na język francuski w tomie *Pour la justice* (New York 1945)<sup>20</sup>. W szkicu tym, wydanym w środku szalejącej II wojny światowej, Maritain nakreślił wielkie wytyczne linie „nowej cywilizacji chrześcijańskiej”. Warto je tutaj przypomnieć w najogólniejszym skrócie:

Trzeba zabezpieczyć świat przed błędami XIX-wiecznej cywilizacji i uchronić przed „agresją totalitarnego barbarzyństwa”<sup>21</sup>. Ten nowy, oczekiwany świat powojenny trzeba budować na fundamencie autentycznie chrześcijańskiego humanizmu.

Będzie to świat inny – pisał Maritain – od epoki chrześcijańskiego średnio-wiecza, w którym doczesność była jakby pochłonięta przez pozadoczesność. Symbolem tamtej cywilizacji było „święte imperium”<sup>22</sup>. Natomiast w nowoczesnym państwie sfera doczesności musi zachować swoją autonomię. „Będzie to państwo, w którym ludzie należący do różnych ras i różnych wyznań religijnych będą mogli z sobą współżyć w imię wspólnego dobra duchowego oraz w ramach wspólnej działalności, ukierunkowanej ku prawdziwie ludzkiemu postępowi”<sup>23</sup>.

Po tym wielkim złudzeniu – tak pisał J. Maritain – jakie przyniósł z sobą antropocentryczny humanizm, oraz po aktualnym doświadczeniu skutków anty-humanizmu za naszych dni świat potrzebuje humanizmu teocentrycznego, czyli

---

<sup>18</sup> Tamże s. 188.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Artykuł ten ukazał się w języku włoskim w „L'Osservatore Romano” z 28 IV 1983 pt. *Lineamenti d'una nuova civiltà cristiana* z okazji dziesięciolecia śmierci Jakuba Maritaina.

<sup>21</sup> Tamże s. 3.

<sup>22</sup> „Sacrum imperium” (tamże).

<sup>23</sup> Tamże.

integralnego, który bierze pod uwagę człowieka w całej jego wielkości, a zarazem i w jego naturalnej nędzy; człowieka zranionego w swej naturze i w swoim bycie, ale w którym jednak zamieszkał Bóg, człowieka grzesznego, ale i zarazem zdolnego do świętości<sup>24</sup>.

Ten chrześcijański realizm w ocenie człowieka nakazuje zdążać w polityce ku „demokracji personalistycznej”, w której uszanowane będą prawa człowieka. Powinno być uszanowane zwłaszcza prawo do wolności oraz do twórczej inicjatywy. W przeciwieństwie do państwa totalitarnego, opierającego się na przemocy i sile, Maritain kreślił ideał państwa chrześcijańskiego. Powinno ono realizować sprawiedliwość społeczną oraz pielęgnować i rozwijać obywatelską zgodę opierając się na prawie miłości, bo tylko to może doprowadzić do autentycznej odnowy społecznej<sup>25</sup>.

Tak więc, jeszcze w czasie szalejącej nienawiści i burzy II wojny światowej kreśli Maritain fundamenty oczekiwanej przez wielu chrześcijan „cywilizacji miłości”. Jak z tego szkicu wynika, nie można wizji Maritaina odmówić znamion wielkości, a także i proroczego ducha.

Jakie drogi mają doprowadzić ludzkość do tak wzniosłego celu? Maritain widzi je w odnowie duchowego życia świata chrześcijańskiego, której warunkiem oraz najpiękniejszym kwiatem jest świętość.

## II. KONTEMPLATYK „W DRODZE”

Od momentu chrztu (w 1906 r.) obydwójce Maritainowie uznawali za własne hasło swojego ojca chrzestnego – Leona Bloya: „Jest tylko jeden powód do smutku: nie być świętym”<sup>26</sup>. I to hasło usiłowali radykalnie realizować w całym swoim życiu. Temu przekonaniu dał Maritain wyraz w swojej posoborowej książce, uważanej za jego duchowy testament, w której stwierdził: „Chrześcijaństwo, jeśli nie pragną świętości, zdradzają Boga i świat”<sup>27</sup>.

Heroicznemu nastawieniu na szukanie świętości i prawdy, które uznawali jako ściśle z sobą związane, dała świadectwo Raissa Maritain, charakteryzując ich wewnętrzną postawę jeszcze przed nawróceniem. Przeżywali wtedy oboje wewnętrzne męczarnie. „Jeśli mamy się wyrzec jakiegokolwiek sensu w słowie »prawda«, rozróżnienia dobra od zła, sprawiedliwości od niesprawiedliwości, nie możemy już żyć po ludzku. Nie chciałam brać udziału w tej komedii, zgo-

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> R. M a r i t a i n, jw. s. 70.

<sup>27</sup> *Paysan de la Garonne* s. 90 n.

dziłabym się na życie pełne cierpień, ale nie na życie bez sensu [...] Zdecydowaliśmy jeszcze przez jakiś czas zaufać nieznanemu, otworzyliśmy kredyt życiu [...] O ile ten eksperyment się nie uda, rozwiązaniem będzie samobójstwo”<sup>28</sup>.

Spotkanie z prawdą chrześcijaństwa i przyjęcie chrztu przerwało wreszcie ich wewnętrzną udrękę. Raissa tak opisała to przełomowe wydarzenie ich życia:

„Chrzest nas odbył się o jedenastej rano. Leon Bloy był naszym ojcem chrzestnym, jego żona matką chrzestną Jakuba i Wery, jego córka Weronika moją matką chrzestną. Bezkresny spokój spłynął na nas, niosąc w sobie skarby wiary. Nie było już pytań, niepokojów, prób – była tylko nieskończona odpowiedź Boga. Kościół dotrzymał swoich obietnic. I jego w pierwszym rządzie pokochaliśmy. Za jego pośrednictwem poznaliśmy Chrystusa”<sup>29</sup>.

Od tej chwili zaczyna się wielka przygoda obojga Maritainów w dziedzinie ich duchowego życia i osobistej pracy nad zdobywaniem doskonałości chrześcijańskiej.

Jednym z duchowych środków duchowego postępu Jakuba stało się kierownictwo duchowe, prowadzone przez dominikanina o. Clérissaca. Trwało ono przez pięć lat i wywarło duży wpływ na duchowe dzieje obojga Maritainów. Przez kierownictwo została nawiązana także więź z duchowym dziedzictwem św. Tomasza z Akwinu. Sam Jakub tak scharakteryzował sylwetkę swego duchowego przewodnika:

„Ojciec Clérissac kochał prawdę, kochał ludzki rozum. Ileż to razy słyszeliśmy, jak mówił: »Życie chrześcijańskie opiera się na rozumie... Bóg jest przede wszystkim Prawdą; idźcie ku Niemu, kochajcie Go jako Prawdę«. Podobnie jak św. Augustyn, sądził, że szczęście wieczne jest radością z prawdy – *gaudium de veritate*. Kochał Kościół i ustawicznie zgłębiał jego mistyczny charakter płynący ze związku z jego głową – Chrystusem. Powtarzał: »Niech nas prowadzą do Kościoła racje wieczne i boskie«, a nie wzgląd na to, że jest »sprawą, która da się obronić wobec rozumu i historii«”<sup>30</sup>.

Zapewne już w tej charakterystyce ojca duchowego można odnaleźć wiele specyficznych cech duchowości samego Jakuba Maritaina.

Obok o. Clérissaca duży wpływ na duchowe życie obojga Maritainów wywarł Leon Bloy. Raissa tak określiła postawę obu ojców duchowych: „[...] byli oni w równym stopniu ludźmi spragnionymi absolutu: niewzruszenie wierni, obdarzeni heroiczną wiarą, nieustępliwi co do naszych obowiązków względem prawdy i nienawidzący przeciętności”<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> R. Maritain, jw. s. 47 n.

<sup>29</sup> Tamże s. 109 n.

<sup>30</sup> Tamże s. 132.

<sup>31</sup> Tamże s. 132 n.

Nic więc dziwnego, że postępy Maritainów na drodze obowiązków względem prawdy i świętości stawały się z dnia na dzień coraz bardziej widoczne.

Chcąc syntetyczniej scharakteryzować ten rodzaj świętości, jaką realizował Jakub Maritain, można powiedzieć, że przede wszystkim była to „świętość intelektu”. Była ona bowiem nierozłącznie związana z rozwojem i z rozkwitem jego inteligencji. Wyrażała się w twórczej intuicji, która promieniowała nie tylko na działalność umysłową Jakuba, ale równocześnie na całą jego postawę względem Boga i ludzi. Ukazywała się jako heroiczna wierność wobec Prawdy, która stopniowo ogarniała całe jego życie. Była to postawa owej „radikalnej szczerości”, o której świadczą jego dzieła<sup>32</sup>. Zapewne jest w tym widoczne działanie także i darów Ducha Świętego.

Tajemniczym źródłem tej „świętości intelektu” było bez wątpienia światło kontemplacji, której Maritain poświęcał dużo miejsca, zwłaszcza w swoich pismach z wieczoru życia. Na kartach książki *Paysan de la Garonne* przekazał wspaniały i obszerny opis kontemplacji<sup>33</sup>. Przez kontemplację rozumie – za św. Grzegorzem Wielkim – ten rodzaj poznania, który się dokonuje „przez miłość” („Dans la contemplation nous connaissons par l’amour”<sup>34</sup>). Dzieli kontemplację na „jawną”, tradycyjną, praktykowaną głównie w klasztorach, oraz „ukrytą” (*atypique, masqué*<sup>35</sup>), nietypową, która się pojawia zwłaszcza w życiu katolików świeckich, zanurzonych w działalności doczesnej. Ta druga forma kontemplacji jest swoistym „stanem ciągłej modlitwy” czy raczej wewnętrznym „nastawieniem modlitewnym” lub „modlitwą rozproszoną” – według terminologii o. R. Voillaume, a Maritain nazywa tę modlitwę mianem „kontemplacji w drodze” (*en chemin* albo *sur la route*)<sup>36</sup>. Taka modlitwa znajduje się i stanowi podstawę życia w świecie oraz przenika od wewnątrz, jako ukryta intencja, wszelką działalność człowieka na każdy dzień<sup>37</sup>. Jest to więc ta kontemplacja, właściwa człowiekowi żyjącemu w świecie. J. Maritain stwierdza obecność tego typu modlitwy kontemplacyjnej w życiu najbliższych sobie osób, a przede wszystkim u swej żony Raissy oraz jej siostry Wery<sup>38</sup>. Bez wątpienia Jakub korzysta tutaj z własnego doświadczenia wewnętrznego oraz z analizy, opartej na studiach dzieł wielkich mistyków chrześcijańskich.

<sup>32</sup> Wyrażenie to odnosi się bezpośrednio do teorii poznania.

<sup>33</sup> S. 318-370.

<sup>34</sup> Tamże s. 321.

<sup>35</sup> Tamże s. 368.

<sup>36</sup> Por. A. R i g o b e l l o. *Riflessione laica – esperienza ecclesiale*. „L’Osservatore Romano” 28 IV 1983 s. 3.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże. Zob. też: J. M a r i t a i n. *Le Paysan de la Garonne* s. 337.

Szacunku dla mistyków i poznania mistycznego nabył Maritain jeszcze w czasie swoich studiów akademickich w szkole Henryka Bergsona. Studia te, pomimo późniejszej krytyki poglądów swego mistrza, wywarły niezatarty ślad nie tylko na dorobku myślowym Maritaina (jak np. tzw. szósta droga poznania Boga<sup>39</sup>), ale także i na jego postawie życia. Widoczne to jest szczególnie w ocenie roli intuicji maritainowskiej teorii poznania, ale bardziej jeszcze staje się to widoczne w osobistych drogach życia wewnętrznego. Tak więc nie z przypadku Jakub Maritain stał się kontemplatykiem „w drodze”. Ale także i na tę drogę umiał wprowadzać innych. Stał się dla wielu współczesnych sobie ludzi świeckim mistrzem życia wewnętrznego.

### III. U POCZĄTKÓW RUCHU ODNOWY RELIGIJNEJ

Bardziej szczegółową, chociaż na pewno niekompletną dokumentację i historię wpływu Maritaina na odrodzenie się katolicyzmu we Francji można prześledzić we wspomnianej już autobiograficznej książce Raissy Maritain pt. *Wielkie przyjaźnie*. Do kręgu wielkich przyjaciół Maritainów należą: Leon Bloy, Karol Péguy, Ernest Psichari, Henryk Massis, Karol Henrion. Obecnie są to już klasycy francuskiej literatury religijnej<sup>40</sup>. Na ich książkach i wzorach życia wychowywały się całe pokolenia oraz dynamiczne ośrodki katolickie okresu międzywojennego. Dotyczy to zresztą nie tylko samej Francji, ale także i wielu innych krajów, w tym i Polski.

Pierwsze dziesięciolecie obecnego wieku we Francji były czasem wielkiego przełomu w katolicyzmie francuskim. Głównie pod wpływem Maritaina odradza się filozofia tomistyczna. Raissa Maritain napisze w swej książce o „wielkim skoku”<sup>41</sup>, jaki dokonał się w ustosunkowaniu się francuskiej młodzieży uniwersyteckiej do katolicyzmu w krótkim okresie od 1906 do 1912 r. Wskazuje ona na przełomową rolę, jaką odegrał w tym procesie H. Bergson, daleki jeszcze w tamtym okresie od katolicyzmu<sup>42</sup>. Píše również o drogach wyboru pomiędzy tak chętnie nawiązującym do filozofii Bergsona modernizmem a tomizmem<sup>43</sup>.

Oczywiście, że nawrócenie i chrzest Maritainów były w cyklu tych wydarzeń ogniwem zapoczątkowującym serię dalszych nawróceń w kręgu „wielkich przy-

---

<sup>39</sup> Jest to słynna „la sixième voie” (J. M a r i t a i n. *Approches de Dieu*. Paris 1953).

<sup>40</sup> Zob. R. M a r i t a i n, jw. s. VIII.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.



jaźni”. Rozumie się, że u początków tej serii, obok Jakuba, odnotować należy nazwisko Raissy Umancow i jej siostry Wery. Ojciec chrzestny, Leon Bloy, po ich pierwszym spotkaniu dał takie świadectwo o Raissie: „W tej uroczej i kruchoj istocie mieszka dusza zdolna powalić dęby. Jej inteligencja wprawiła mnie w zdumienie od pierwszej chwili”<sup>44</sup>. Dalsza historia jej życia oraz opinia o niej Jakuba miały w pełni potwierdzić tę proroczą zapowiedź Leona Bloya.

Dobroczynny wpływ oddziaływania Jakuba i Raissy zaznaczył się najpierw w najbliższym kręgu członków jej żydowskiej rodziny. Jak już wspomniano, wraz z Raissą przyjęła chrzest jej siostra Wera, która stała się z kolei wzorem życia w pełni chrześcijańskiego. W ślad za obydwoma nawróconymi córkami pójda w pewnym odstepie czasowym ich rodzice. Kiedy w 1912 r. zachorował ojciec Raissy, Jakub nie odstępował od łóżka swego teścia. Nikt jednak przez delikatność uczuć nie mógł odważyć się poinformować chorego o nieuchronnej śmierci. Jakub poprosił o to zaprzyjaźnionego lekarza, który był wierzącym katolikiem. Chory dowiedziawszy się pełnej prawdy o swej chorobie, wyraził prośbę o chrzest. Samą scenę chrztu ojca, po krótkim przygotowaniu, tak opisała Raissa: „Wszyscy myślimy o zagrażającej mu z bliska śmierci. Doktor Legrain kłęka koło chorego, który będzie jego i moim chrzestnym synem; Jakub bierze wodę ze źródła w La Salette i chrzci go »w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego«. Nadaje mu imię Judy-Barnaby. Na chorego i na nas wszystkich spływa boski pokój i radość”<sup>45</sup>. W następnych dniach, na własne życzenie, chory przyjmuje Eucharystię i namaszczenie. „Matka, zalana łzami, jest także obecna. Ojciec zwraca się do niej: »będę się modlił za ciebie, abyś się ze mną połączyła«. A po chwili dodaje: »Dzieci nic ci nie powiedzą«. I rzeczywiście – pisze Raissa – nie potrzebowaliśmy niczego »mówić«, modlitwa ojca musiała widocznie wystarczyć i duchowa przemiana mojej matki dokonywała się od tej pory powoli i bez wstrząsów”<sup>46</sup>. Trzydzieści lat później także matka Raissy poprosiła o chrzest.

Mieszkanie młodego małżeństwa Maritainów stawało się stopniowo punktem spotkań francuskiej elity duchowej. Maritainowie otrzymali od władzy kościelnej prawo do urządzenia prywatnej kaplicy domowej, w której sprawowano Eucharystię. Z kaplicy tej korzystało wielu wybitnych przedstawicieli ówczesnego duchowieństwa. Raissa wymienia takie nazwiska, jak: ks. Millot, o. Lamy, ks. Karol Journet (późniejszy kardynał), o. Garrigou Lagrange, ks. Alterman, o. W. Lebbe, mons. Włodzimierz Ghika, Karol Henrion, o. Bernadot. Bywali

<sup>44</sup> Tamże s. IX n.

<sup>45</sup> Tamże s. 187.

<sup>46</sup> Tamże s. 189.

tu poeci, jak H. Gheon, malarze, np. G. Rouault, pisarze – m.in. L. Bloy, Ch. Péguy, bywał tutaj również młody Ernest Psichari i wielu innych.

Szczególnie zaś nawrócenie Ernesta Psichariego było znamienne i związane z atmosferą domu i kaplicą Maritainów. Ernest wzrastał w środowisku liberalnym i całkowicie pozbawionym wiary<sup>47</sup>. Jego dzieciństwo i młodość upływały w pomyślnych warunkach. Był wnukiem Renana. Troskliwość rodziców stwarzała wokół niego atmosferę łatwego sukcesu. Już w młodości poznał wybitne osoby należące do świata francuskich pisarzy, uczonych i polityków, którzy bywali w gościnnym domu Psicharich. Wszystkie możliwości rozwoju i powodzenia stały przed nim otworem. Jako młody człowiek zakochał się w siostrze Jakuba. Ta jednak nie odwzajemniła jego miłości. Ernest popadł w czarną rozpacz. Jako człowiek niewierzący, nie widząc już przed sobą żadnego celu, targnął się na życie przez wypicie trucizny. W porę jednak został odratowany. Po raz drugi próbował odebrać sobie życie, kierując ku sobie lufę rewolweru. I tym razem został uratowany przez przyjaciela. Przez pewien czas szukał zapomnienia w hulaszczym życiu. Na czas się jednak opamiętał i instynktownie zaczął szukać ratunku w służbie wojskowej. Ku zdumieniu swoich kolegów i antimilitarnie nastawionych intelektualistów, przyjaciół swej rodziny, w 1903 r. wstąpił jako ochotnik do armii, a następnie zaciągnął się jako zawodowy żołnierz. Uczestniczył w kilku kampaniach wojennych w północnej Afryce. Napisał wtedy parę znakomitych książek o tematyce afrykańskiej.

Przyjaźń Psichariego z Maritainem datowała się jeszcze z czasów szkolnych. Odkąd Jakub zaczął żyć wiarą, zapragnął tego skarbu także i dla swego przyjaciela ze szkolnej ławy. Zdawał sobie sprawę z tego, jakim ratunkiem mogłaby się stać wiara również i dla Psichariego. Jak zanotowała Raissa: „modli się za niego nieustannie”<sup>48</sup>. W pewnym momencie Jakub doszedł do przekonania, że należy przyjaciela poinformować o swoim nawróceniu i o szczęściu płynącym z wiary. Ernest w liście do matki opisuje pierwsze swoje wrażenie na wiadomość o nawróceniu Maritainów: „Czułem się niemal tak, jak bym dostał porażenia słonecznego”. Jeszcze przez długie miesiące Ernest nie mógł wyjść ze zdumienia, że Jakub stał się człowiekiem wierzącym<sup>49</sup>. Tymczasem Jakub, nie troszcząc się zbyt o to pierwsze wrażenie, pisze ponownie do przyjaciela z La Salette, dokąd wraz z Raissą udał się w pielgrzymce w 1907 r.: „Modliliśmy się za Ciebie na szczycie tej świętej góry. Wydaje mi się, że to nad Tobą płacze ta piękna Dziewica, że Ciebie przyzywa. Czy nie usłuchasz Jej głosu?”<sup>50</sup>

---

<sup>47</sup> Tamże s. 195 nn.

<sup>48</sup> Tamże s. 201.

<sup>49</sup> Tamże s. 202.

<sup>50</sup> Tamże.

Stopniowo Psichari oswaja się z myślą o sprawach religii i Boga. Pomagają mu w tym rozmowy prowadzone z gorliwymi wyznawcami islamu w Afryce. Psichari czuje się zawstydzony swoją niewiedzą religijną i postawą niewiary. Zaczyna się modlić. W kwietniu 1912 r. Ernest napisał list do Jakuba, w którym wyraził już swoją tęsknotę za wiarą. W grudniu tegoż roku powrócił Psichari do Francji. „W pierwszych rozmowach po przyjeździe nazywał siebie »katolikiem bez łaski«, któremu wystarcza służba ojczyźnie”<sup>51</sup>. Jakub i Ernest widują się teraz codziennie. Razem roztrząsają i dyskutują bez końca o dogmatach i doktrynie katolickiej. 21 I 1913 r. zapisał Ernest w swoim notesie: „Prosiłem dziś Jakuba gorąco, żeby zaznajomił mnie z jakimś kapłanem, który by mógł mnie zrozumieć”<sup>52</sup>. Jakub skontaktował go ze znanym o. Clérissakiem. Nadszedł wreszcie dzień, kiedy (2 II 1913 r.) Ernest Psichari ukląkł w kaplicy domowej Maritainów i w obecności o. Clérissaca i domowników odczytał wyznanie wiary według formuły Piusa X. Opisała to wydarzenie Raissa: „Jakub i ja, wzruszeni świadkowie, klęczymy. Po odczytaniu tych tekstów wychodzimy. Ernest czyni spowiedź generalną i otrzymuje rozgrzeszenie. Wtedy wzywają nas z powrotem. Widzimy przed sobą jakby nowego człowieka. Twarz jego i oczy są odnowione, obmyte wodą niebios. Myślę o czystych, pełnych światła oczach mojego ojca po otrzymaniu chrztu. To cud »odnowienia wizerunku«, tego wizerunku Boga, którym jest człowiek, a którego barwy zaciera grzech”<sup>53</sup>.

W roku następnym wybuchła I wojna światowa. Ernest został zmobilizowany zaraz w drugim dniu wojny. Zginął śmiercią bohaterską na polu bitwy 22 VIII 1914 r. pod Rossignol, osłaniając ze swoim pułkiem odwrót armii francuskiej. W kilka dni później, również na polu bitwy, zginął przyjaciel Maritainów Karol Péguy. Raissa zanotowała w swoim pamiętniku: „W ten sposób zaczęli nas opuszczać nasi wielcy przyjaciele, a pierwsi opuścili nas ci, którzy nam byli najdrożsi”<sup>54</sup>.

Nie byli to jedyni wielcy konwertyci z grona przyjaciół Jakuba i Raissy, którzy znaleźli się w zasięgu promieniowania ich żarliwej wiary. Godzi się tutaj przynajmniej wspomnieć ich nazwiska oraz najważniejsze fakty ich religijnego życia.

Pewnego dnia E. Psichari – jeszcze jako człowiek niewierzący – przyprowadził do Jakuba swojego również niewierzącego przyjaciela Henryka Massisa. Pierwsze wrażenie ze swego spotkania z Jakubem opisał Massis w swoim pamiętniku: „Patrzył na nas obu [Jakub – przyp. E. W.] jakby modląc się... I czu-

<sup>51</sup> Tamże s. 227.

<sup>52</sup> Tamże s. 228.

<sup>53</sup> Tamże s. 230.

<sup>54</sup> Tamże s. 236.

liśmy, jak oplata nas niewidzialna sieć, utkana z samych nici miłości”<sup>55</sup>. Massis wraz z Psicharim przeżywali wtedy podobne rozterki wewnętrzne. Niedługo po nawróceniu Psichariego również i Massis poszedł w ślady kolegi, którego uważał za duchowego przywódcę swojego pokolenia. Po nawróceniu także i Massis pozostał przez długie lata przyjacielem domu Maritainów. Drogi jego przyjaźni z Jakubem zaczęły się nieco rozchodzić w późniejszych latach na skutek związania się Massisa z ruchem Action Française.

Książka *Wielkie przyjaźnie* przekazuje jeszcze wiele innych nazwisk ludzi należących do ówczesnej inteligencji francuskiej, którzy stawali się stopniowo przyjaciółmi Maritainów, ulegając ich duchowemu wpływowi. Raissa wymienia takie nazwiska<sup>56</sup>, jak: Robert Vallery-Radot, Jakub Copeau, kierownik „Nouvelle revue française”, Henryk Happenot, Karol Henrion, później kapłan i pisarz, oraz poeci: Jan Cocteau, Paweł Sabon i Mercedes de Gournay. Ta ostatnia, młoda i utalentowana poetka – jak opisała ją Raissa – „długo szukała swej drogi. Lecz Bóg zajmował coraz więcej miejsca w jej sercu. Wreszcie pewnego dnia spotkała u nas Karola Henrion [...], usłyszała, jak opowiadał o pustyni i o tych młodych dziewczętach, które wiodły tam życie poświęcone kontemplacji. Spaliła tom swych poezji, który właśnie ukazał się w druku, i wyjechała do Afryki, aby przyłączyć się do tej małej społeczności. Jej ziemskie szczęście trwało krótko. Zaraziła się tyfusem od Arabki, którą pielęgnowała w chorobie i uratowała; spełniony akt miłosierdzia doprowadził ją do śmierci w dniu 18 lutego 1932 roku; ojciec Karol Henrion był przy niej aż do końca. Miała wtedy trzydzieści cztery lata”. Raissa tak podsumowała jej życie: „Mercedes de Gournay! Bohaterska córko Francji! Na ziemi afrykańskiej napisałaś najpiękniejszy poemat miłości”<sup>57</sup>.

Mercedes de Gournay była jedną z tych wielkich dusz, które korzystały z przyjaźni Maritainów i z atmosfery ich domu w Meudon pod Paryżem. Dom ten stał się oazą dla rozbitków życiowych, ofiar ówczesnego klimatu antyreligijnego, którzy tutaj odnajdywali sens życia.

Tak więc religijne nawrócenie Jakuba Maritaina i ukształtowana przez to nawrócenie osobowość człowieka i chrześcijanina owocowały nie tylko rozkwitem jego twórczej inteligencji, wyrażającym się w jego oryginalnej i bogatej spuściźnie<sup>58</sup> filozoficznej i literackiej, ale także w bezpośrednim wpływie na odrodzenie religijne w pierwszej połowie naszego stulecia.

---

<sup>55</sup> Tamże s. 238.

<sup>56</sup> Tamże s. 266.

<sup>57</sup> Tamże s. 270.

<sup>58</sup> Spuścizna ta obejmuje ponad 40 pozycji książkowych oraz kilkaset artykułów.

\*

W kręgu ideologii personalizmu, związanego później głównie z nazwiskiem E. Mouniera, przyjął się pogląd o potrzebie „personalistycznej i wspólnotowej” przebudowy społeczeństwa. Mówiono nawet o konieczności „rewolucji personalistycznej”.

Otóż u początków i fundamentów chrześcijańskiego personalizmu naszego stulecia znajduje się bez wątpienia doktryna odrodzonego tomizmu w ujęciu Jakuba Maritaina. O prawo współautorstwa idei przebudowy personalistycznej współczesnego społeczeństwa i państwa upomniał się później sam Maritain w *Paysan de la Garrone*<sup>59</sup>. Reklamuje tam swoje prawo także i do soborowej terminologii personalistycznej<sup>60</sup>. Co więcej, to właśnie Jakub Maritain na długo przed Soborem Watykańskim II wykorzystał i zastosował personalistyczną zasadę wyższości sfery duchowej nad materialną i osoby nad rzeczami, a także zasadę nadrzędności celów osoby ludzkiej nad celami społeczeństwa i państwa. Te idee zostały szeroko rozbudowane i zastosowane w szeregu jego dzieł<sup>61</sup>, których wspólnym źródłem uzasadniającym jest jego wizja „integralnego humanizmu”. Problem jednostki, osoby i społeczeństwa został już jasno postawiony i rozwiązany w znakomitym jego dziele pt. *Trzej reformatorzy*<sup>62</sup>.

Mając na uwadze te ogromne zasługi Maritaina w krzewieniu wielkich idei personalizmu chrześcijańskiego, które następnie weszły w treść nauki soborowej oraz współczesnego nauczania Jana Pawła II, nie sposób pominąć tutaj faktu osobistego życia duchowego J. Maritaina oraz tego typu chrześcijańskiej świętości, realizowanej przezeń w warunkach życia człowieka świeckiego. Właśnie ten typ „świeckiej” doskonałości życia wywierał tak wielki urok i zarazem przemożny wpływ na odrodzenie katolicyzmu we Francji i poza jej granicami. Także w Polsce kręgi inteligencji związane ze społeczną nauką Kościoła korzystały z dorobku myślowego i przykładu życia tego wielkiego chrześcijanina. Właśnie rozwój życia wewnętrznego, aż po szczyty modlitwy – autentyczną kontemplację, wykazuje w sposób niemal naoczny, jak bardzo rozwój osoby przyczynia się do pomnożenia „dobra wspólnego”, a więc dobra wielu osób, a przez to i do ubogacenia społeczeństwa<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> S. 82.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Zob. wykaz dzieł w: ks. S. K o w a l c z y k. *Maritain otwarty na współczesność*. „Chrześcijanin w Świecie” 1980 nr 90 s. 47-63. Zob. też: Z. J. Z d y b i c k a. *Maritain, czyli jak służyć prawdzie i miłości*. „Tygodnik Powszechny” 1983 nr 6 (1754).

<sup>62</sup> Warszawa 1928.

<sup>63</sup> Wiele uwagi temu zagadnieniu poświęca Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Christi-fideles laici* (Poznań 1989 – zob. zwłaszcza cały rozdz. V: nr 57-63).

Potwierdzenie dla tego końcowego wniosku można by łatwo odnaleźć także w kręgu polskich maritainistów związanych z podwarszawskimi Laskami oraz w kole uczniów i przyjaciół polskiej „szkoły społecznej”, związanej z nazwiskiem prof. Czesława Strzeszewskiego. Ale to już byłby temat dla wielu osobnych opracowań.

JACQUES MARITAIN –  
A MASTER OF THE INNER LIFE OF LAY PEOPLE

S u m m a r y

The author bases himself on J. Maritain's works, especially on his last book *Le paysan de la Garonne* and on the autobiographic book written by his wife: *Great Friendships*. The latter presents an „old layman from the Garonne” as a protagonist of the new civilization grounded on the Gospel which civilization Paul VI calls „the civilization of love”, and which John Paul II often calls the civilization of „human solidarity”. In the end of his life (in 1971) Maritain took religious vows in the Order of the Little Brothers of Jesus, but did not cease to be a layman.

J. Maritain's „integral humanism” was born out of his experience of spirituality. That humanism was opposed to anthropocentric, lay and incomplete humanism, since the latter does not take into account the basic relation of man to God, to other people and to the whole created world. The exceptional dignity of a person comes from the primacy of the spirit over the body, and from the person's rationality and freedom. His research on natural law and man's rights paved the way for the Common Declaration of Man's Rights. In his works he pointed to its dignity and great value.

Maritain thought that the new world should be built on the foundation of an authentic Christian humanism which is teocentric, and on „the aristocracy of work” and personalistic democracy. He took the words of his godfather, L. Bloy, who said: „there is only one reason to sorrow – not to be holy” as the motto of his own life. He wrote that „if Christians do not desire holiness, they betray God and the world”. The author characterizes the kind of holiness which Maritain put into practice as „the holiness of intellect”. It expresses itself in the heroic faithfulness to the Truth and in „radical sincerity”, whose source was contemplation comprehended as a kind of cognition through love. Maritain became a contemplator „on the way” on which he was able to introduce others. Thus he became for many of his contemporary lay people a master of inner life. Jacques and Raissa Maritain exerted a beneficial influence on the close members of her Jewish family. First, her sister Vera was baptized, then her father and mother, and later Ernest Psichari, Renan's grandson, H. Massis, R. Vallery-Radot, J. Copeau – head of „Nouvelle Revue Française”, H. Happenot, K. Henrion - writer, and poets: J. Cocteau, P. Sabon and M. de Gournay.

Maritain exerted a great influence on the renaissance of Catholicism in France and beyond its borders. He also had an influence on the preparation of the documents of Vatican Council II.

Among Polish Maritainists one can name prof. Cz. Strzeszewski, his disciples and people connected with Laski, a village in the vicinity of Warsaw.

*Translated by Jan Kłós*